Nal. poczt. opłac. rycz.
Rok II.

Tarnów, dnia 18 marca 1928 r.

Cena 20 gr.
Nr. 12 (42).

Wszystko dla Państwa!

SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik Związku Naprawy Rzeczypospolitej

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 17 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

DZIEŃ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



Dzień Imienin Józefa Piłsudskiego nie jest bynajmniej dniem jednostki. Jest dniem narodu. Obchodzą go wszystkie stany i warstwy. A dzień ten ma już swoją tradycję.

Wielka rodzina, jaką jest naród, składa w dniu tym życzenia człowiekowi, który stał się **symbolem**, w którym wszyscy widzą jedną z najsilniejszych postaci, jakie Polska wydała.

Powszechne w całym kraju manifestacje i uroczystości, to nietylko akty hołdu dla wielkości zasług Marszałka Józefa Piłsudskiego, dla Jego cnót niepospolitych, — to równocześnie donośny głos życia, — to dobitne zwrócenie się do wszystkich żywych potęg narodu, do sił jego motorycznych, — to głośne zawołanie: **Wstawajcie!**

Wstawajcie ze snu, bezładu i niemocy, — dźwigajcie dusze wasze z małych zawiści, zasnute w ciasną sieć spraw poziomych.

Gorący rytm wiekiej i wspaniałej duszy Piłsudskiego niech ogarnie cały kraj aż po krańce! Niech spłomieni serca wszystkich i zamieni je w stal hartowną. Niech je wprowadzi w krąg wielkich czynów i zadań dziejowych i da im perspektywę spojrzenia na całość życia i jego prac doniosłych, nie na dzień jeden kowanych.

Dla wszystkich już dziś jasnem jest, czem dla Polski i jaką w swym rozwoju jest droga Józefa Piłsudskiego, — jak głębokim symbolem jest Jego Imię.

Każdy rozumie, że dwa etapy tej drogi zostały już przebyte, — trzeci zaś jest w stadjum realizacji.

Pierwszym takim etapem był podziemny trud Piłsudskiego — Szarego Człowieka, — nad zdobyciem duszy pracującego dla Polski człowieka, — wykuwanie z cierpienia i znoju robotniczego nowej, żywiołowej siły narodu.

Do cierpiącego więc i pracującego ciężko człowieka zwrócił się Piłsudski i związał go z Polską na zawsze, tak, że już odtąd żadna złowroga moc od serca zbiorowego go nie oderwie.

Drugim etapem była bojowo-irredentystyczna działalność Piłsudskiego — tworzenie podstaw czynu orężnego, — organizacja militarnej siły narodu, — budowa armji narodowej poprzez „Strzelca", Legjony, P. O. W., — rozpalenie w ogniu szalejącej wojny **ducha polskiej irredenty.**

Co i ile zdziałał tutaj Józef Piłsudski, wiemy wszyscy, — wiedzą to nawet najbardziej zaślepieni partyjnicy.

Po dwu, pełnem powodzeniem uwieńczonych etapach drogi, pełni się w tej chwili etap trzeci, — a stanowi ją trud uparty Piłsudskiego, trud Potężnego Budowniczego nowego życia Polski — o dźwignięcie go na wyższy poziom życia, o **wydobycie spraw politycznych z ciasnoty egoizmów materjalnych, jednostkowych, partyjnych czy klasowych, o podporządkowanie każdego obywatela w państwie i wszystkich grup czy zrzeszeń naczelnej zasadzie: moralności i państwowości.**

Istotnym więc programem wychowawczym Józefa Piłsudskiego, jako Sternika Państwa, jest

Zmienienie stosunku zorganizowanego w partje polityczne społeczeństwa do Państwa, — wydobycie z narodu świadomości, że państwo nie po to istnieje, aby służyło za żerowisko i dla celów jednego pokolenia, — że jest tworem wiecznym, na którego rzecz każde pokolenie musi składać ofiarę!

Przekształcić z gruntu stosunek obywatela do państwa i zapewnić posłuch prawom i nakazom państwowym, — zabezpieczyć państwo przed swawolą i gwałtem złego obywatela.

A z programu tego niezbicie wynika, że dobrobyt państwa jest w konsekwencji dobrobytem jednostki tego państwa.

By te nowe fundamenty w Polsce ugruntować, należy dziś wszystkie siły wytężyć i jednoczyć je pod wspólnym wielkim sztandarem.

Sztandar to siły państwowej i odrodzenia.

Że zaś większa część społeczeństwa przejrzała na oczy i jednoczy się pod tym sztandarem, świadczą dobitnie wyniki ostatnich wyborów.

Jakież życzenia złożyć należy w dniu dzisiejszym Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu? Jakie słowa winny się obić dzisiaj o mury Belwederu?

Życzymy Mu, aby szczęśliwie dokonał dzieła wielkiego, którego się podjął, — życzymy Mu, aby wykrzesał ostatecznie z duszy zbiorowej Narodu tę moc, która z Państwa Polskiego stworzy granitową bryłę, która nawet w gromach się ostoi.

W tej pracy pomożemy Mu wszyscy.

W dniu uroczystości Imienin Wodza Narodu powiększcie fundusz budowy Schroniska dla bezdomnych chłopców im. Marszałka Piłsudskiego w Tarnowie.

Mieczysław Zielenkiewicz.

Życzenia Wodzowi.

Pójdziemy z Tobą, prowadź w bój
O lepsze jutro, sumień czystość,
Na życie czynem Ty nas zbrój,
Przekuj go w rzeczywistość.

Uczyń z nas jedną, polską brać
I wszystkie dusze bliźnie,
Naucz czynami tylko trwać
I widzieć cel w Ojczyźnie.

Oto dziś hołd niesiemy Ci,
Zwycięskim Twoim lotom,
Niech Bóg Twe wszystkie wiedzie dni,
Przekuje w szczęścia złoto.

Program uroczystości Imienin Marszałka J. Piłsudskiego.

17-go marca:

Godz. 6.30. Capstrzyk.

18-go marca:

Godz. 9. Nabożeństwo w katedrze i synagodze. — Defilada przed starostwem.

Godz. 11.30. Uroczysta Akademja w sali kina „Marzenie".

Godz. 14. Zawody strzeleckie na strzelnicy garnizonowej.

19-go marca.

Godz. 20. Uroczysty wieczór w Sokole, urządzony staraniem miejscowego Związku Legionistów.

Uroczyste zakończenie kursu instruktorskiego Przysposobienia Wojskowego.

W dniu 13 i 14 b. m. nastąpiło uroczyste zakończenie kursu instruktorskiego P. W., w którym brało udział 29 uczestników, b. podoficerów rezerwy z powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego, brzeskiego i bocheńskiego.

Przeprowadzony egzamin wykazał b. wysoki poziom wyszkolenia uczestników, co w znacznej mierze zawdzięczać należy doskonałemu zorganizowaniu kursu przez dowódcę 16 p. p., jako też wytrawnym siłom instruktorskim.

W dniu 13 marca pod przewodnictwem płk. Matarewicza przeprowadzony został egzamin praktyczny i teoretyczny, — zaś 14 marca wzięli udział absolwenci kursu w nabożeństwie, odprawionem w kościele XX. Misjonarzy, podczas którego ks. proboszcz Pinda wygłosił okolicznościowe kazanie.

Poczem przy dźwiękach muzyki 16 pp. odmaszerował zastęp kursantów na strzelnicę garnizonową, gdzie odbyły się zawody strzeleckie.

O godz. 12 w świetlicy 16 p. p. do zebranych absolwentów przemówił płk. Dragat, zachęcając w gorących słowach do współpracy i krzewienia idei P. W. w szeregach młodzieży wiejskiej. Poczem rozdano im świadectwa i zdobyte nagrody w zawodach strzeleckich.

Imieniem licznie reprezentowanego społeczeństwa cywilnego przemówił gorąco dyrektor seminarjum p. Prokop.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. starosta Krupiński.

Zakończył ją wspólny obiad, do którego zasiedli goście, przełożeni wraz z opuszczającą kurs młodzieżą.

Posiedzenie Rady miejskiej

Pod przewodnictwem burmistrza Dra Kryplewskiego odbyło się posiedzenie Rady miejskiej dnia 13 marca b. r.

Tematem obrad był budżet na rok 1928/29, — sprawa więc zasadnicza. Skutkiem braku kompletu, szczegółowa dyskusja przeprowadzoną być nie mogła.

Możeby absentujący się panowie radni zechcieli lepiej ustąpić i zrobić miejsce ludziom, którzy faktycznie chcą spełniać obowiązek obywatelski i interesować się sprawami, dotyczącemi ogółu.

Życie gospodarcze a wyniki wyborów.

Wyniki ostatnich wyborów, oceniane z jakiejbądź strony, ujawniły w całej pełni autorytet, jakim cieszy się wśród szerokich kół społeczeństwa obecny rząd, a przedewszystkiem jego szef, Marszałek Piłsudski.

Sukces ten uwydatnia się tem wyraziściej, jeśli się sobie uprzytomni, że owa silna grupa „rządowych" posłów, wybrana z ostatnich wyborów, powstała w stosunkowo krótkim czasie, bez współudziału „fachowych" agitatorów, bez tradycji stronnictwa politycznego, jako takiego, bez tego całego w wielu poprzednich wyborach wyszkolonego aparatu wyborczo-politycznego.

Potężna indywidualność p. Marszałka stworzyła „ex nihilo" najsilniejszy w dziejach naszego parlamentaryzmu blok posłów w ciągu kilkunastu niespełna miesięcy.

A jakie następstwa gospodarcze wywołają ostatnie wybory?

Sukces rządu w wyborach ma znaczenie przedewszystkiem moralne. **A czynnika moralnego nie należy sobie bynajmniej w życiu gospodarczem lekceważyć.** Kto pamięta czasy paniki, czasy runu na banki, jaki przeżyliśmy w roku 1925 skutkiem spadku złotego, ten postawi ten czynnik na jednem z pierwszych miejsc.

Przypomnieć się godzi, że cyfra wkładów bankowych (oszczędności) z końcem roku 1925 zmalała do śmiesznie niskiej cyfry kilkuset miljonów złotych i zanosiło się na to, że społeczeństwo, nauczone już przykremi doświadczeniami czasów inflacyjnych, nietylko wszystko z banków wycofa, ale w przyszłości grosza do krajowych instytucyj finansowych „na procent" nie zaniesie. Każdy bowiem posiadacz gotówki woli wyrzec się procentu, byleby kapitału nie stracił. Przysłowiowa „pończocha" zastąpiła kasę oszczędności.

A oznaczało to ruinę handlu, przemysłu, pieniądza i całej gospodarki, zwłaszcza że ci właściciele gotówki składali do „pończoch" nie złote, lecz dolary. To bezproduktywne przechowywanie dolarów u siebie w domu, nazwano nawet osobnem imieniem „tezauryzacji" dolarów.

I silił się poprzedni minister skarbu, aby ludziska dolary powyjmowali z szuflad swoich biurek i poskładali do banków, dawał wysoki procent (24%), — nic nie pomagało: wkłady malały, a banki zwróciły się do Min. Skarbu z rozpaczliwą prośbą o pomoc. Ministerstwo pomoc dało, bo musiało, — ale i to nie wiele pomogło. Udzielone bankom 100 miljonów rychło przeszło poprzez banki do szuflad biurek prywatnych posiadaczy gotówki i nastała ogólna martwota pieniężna. Ludzie czekali.

I czy można było wówczas marzyć o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej? Przecież ów przyszły wierzyciel, nagabywany o pożyczkę, odparłby: „Ja mam ufać waszemu rządowi, skoro swoi obywatele mu nie ufają?"

Przyszedł przewrót i sytuacja zmieniła się, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Rząd obniżył stopę procentową z 24 na 20, 18, 15, a ostatnio nawet na 12% w stosunku rocznym i o dziwo!

Cała tezauryzowana gotówka wypłynęła na rynek, zasilając banki, handel i przemysł. Organizm nabrał krwi, począł pulsować i tętnić coraz silniejszem życiem. Z chwilą, gdy jedno kółko w machinie gospodarstwa społecznego poruszyło się, funkcjonować począł i cały mechanizm organizmu społecznego.

Zmalało bezrobocie, wzmógł się eksport, zaciągnęliśmy pożyczkę zagraniczną, ustabilizowaliśmy walutę, przystąpiliśmy do inwestycyj t. zw. ciężkich, jak: budowa dróg, kolei, statków i t. d.

Uprzedzeni wysuwali, zwłaszcza w okresie przedwyborczym, taki argument, mający rzekomo anulować wszelkie zasługi obecnego rządu: „To było szczęściem, że właśnie w czasie przewrotu majowego wybuchł węglowy strejk angielski; poprawa gospodarcza nie jest zasługą obecnego rządu, lecz wynikiem przypadku; każdy rząd byłby doszedł w tych warunkach do takich samych rezultatów".

Rozumowania z gruntu fałszywe.

Przedewszystkiem **poprawa znaczna już dała się odczuć w czerwcu i lipcu 1926 r., kiedy to żadną miarą jeszcze nie mogły być rezultaty wzmożonego eksportu węgla zainkasowane.** Następnie sam wzmożony eksport nie był wyłącznym czynnikiem poprawy, był tylko jednym z nich i to bynajmniej nie najgłówniejszym. Następnie poprzednie rządy miały w swoim czasie również doskonałe konjunktury, jak wywóz bydła (o 200 tysięcy sztuk więcej jak dzisiaj, skutkiem ówczesnych trudności aprowizacyjnych), dalej dumping walutowy (t. zn. spadek marki polskiej, skutkiem czego nasz towar kalkulował się niezmiernie tanio na rynkach, a więc znacznie wywóz wzmagał), — czemuż zatem tych rezultatów, jakie dzisiaj oglądamy, nie osiągnął?

Należy zatem stwierdzić w imię bezstronności, że pierwszym i najgłówniejszym powodem poprawy stosunków gospodarczych była wiara i zaufanie w patrjotyzm, kryształowy charakter i hart woli obecnego szefa rządu, odbudowa zaufania w stosunku do własnych władz, a wszystko inne było tylko następstwem tego wielkiego kredytu, udzielonego Marszałkowi przez społeczeństwo.

Znalazło to swój wybitny wyraz w uzyskaniu pożyczki zagranicznej, oraz w wielkim sukcesie wyborczym rządu.

A oznacza to ni mniej ni więcej jeno „placet" społeczeństwa na wszelkie zamierzenia rządu i zupełne zaufanie do wszelkich posunięć w przyszłości. Oznacza to dalej stabilizację i niejako uoficjalnienie tegoż zaufania.

Rezultaty zaś tego, dalsza poprawa gospodarcza i dalsze stabilizacje nie dadzą na siebie długo czekać.

Prof. Lisak Józef.

W jakim kierunku winien przyszły Sejm zmienić konstytucję?

Profesor Makowski, b. wielokrotny minister sprawiedliwości i autor uchwalonych w lipcu 1926 r. zmian konstytucyjnych, wygłosił przez radjo odczyt, w którym wykazał, jakie **korzyści przyniosły państwu poczynione w konstytucji zmiany.** Zmierzały one do wznowienia równowagi między władzą ustawodawczą i wykonawczą, do przerwania permanencyj sejmowych, do terminowego załatwienia przez Izby konieczności państwowych, przedewszystkiem budżetu, do przyspieszenia uregulowania stanu prawnego w państwie drogą dekretów Prezydenta Rzplitej.

Badania te zostały niewątpliwie w pewnym stopniu osiągnięte, dzięki ustawie z 2 sierpnia 1926 r., co też prelegent z całym naciskiem zaznaczył w swym odczycie.

Znalazły się jednak w omawianym odczycie pewne niedomówienia, świadomie zresztą i rozmyślnie przez prof. Makowskiego uczynione. Niedomówienia te tyczą nadewszystko tych kwestyj konstytucyjnych, które ustawa z 2 sierpnia pominęła, pozostawiając dalszem przetrawieniu przez opinję i powolnemu krystalizowaniu się w świadomości społeczeństwa. Dość jednak było półtorarocznego doświadczenia, by kwestje, pominięte przez ustawę z 1926 r., przesiąknęły do świadomości ogółu i stały się zagadnieniami palącemi dnia. Uwidoczniło się bowiem, iż zapewnienie Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązania w każdej chwili izb parlamentarnych, nie jest dostateczne dla utrzymania równowagi między władzą wykonawczą a prawodawczą. Jest zaś stanowczo za mało, by osłonić rząd przed nieustannemi atakami i nieprzewidzianemi właściwościami tych Izb.

To też kwestja ta wysunęła się dziś niewątpliwie na czoło zagadnień państwowych i przyszły sejm nie będzie mógł przejść nad nią do porządku dziennego.

Wyłoniły się przytem dwa projekty rozwiązania zagadnienia. Bardziej zdecydowany i dalej idący domaga się uzależnienia rządu wyłącznie od Prezydenta Rzplitej, a tem samem **usunięcia odpowiedzialności parlamentarnej gabinetów.** — Drugi żąda **ograniczenia możności obalenia przez sejm rządów**, nie wypowiadając się jednak przeciwko rządom parlamentarnym.

Który z tych kierunków zwycięży w przyszłym sejmie, przedwcześnie byłoby przesądzać. Nie ulega jednak kwestji, iż **sejm podejmie trud wzmocnienia stanowiska rządu wobec Izb** i do pozytywnego załatwienia sprawy doprowadzi. Również i położenie Prezydenta Rzplitej wobec parlamentu ulegnie niewątpliwie wzmocnieniu. Nastąpić to będzie musiało drogą przekazania obieralności Prezydenta ogółowi obywateli. W jakiej to się ma odbywać formie, czy bezpośrednio, czy też za pośrednictwem specjalnego ad hoc dla tego celu powoływanego kolegjum elektorów, przesądzić się w tej chwili nie da, gdyż nie mamy jeszcze oblicza przyszłych Izb, które kwestję tę będą rozstrzygały.

W zakresie ustawodawstwa wreszcie stanowisko Prezydenta Rzplitej, a tem samem i rządu będzie musiało również ulec wzmocnieniu. Chodzi mianowicie o to, by zagwarantować im możność wpływania na prace ustawodawcze Izb, **drogę zapewnienia Prezydentowi Rzplitej prawa veta zawieszającego.** Konieczność tej reformy konstytucyjnej nieraz już stawała się widoczna. To też sama sprawa ta dojrzała już w świadomości ogółu dostatecznie. Oto są najważniejsze niedomówienia, jakich w odczycie swym dopuścił się prof. Makowski, — niedomówienia usprawiedliwione, iż mówił tylko o tem, czego dokonano, powstrzymywał się zaś od poruszenia tych kwestyj, których rozstrzygnięcia oczekujemy od przyszłych Izb ustawodawczych. Niedługi już jednak, — mamy nadzieję, — dzieli nas czas od tej chwili, gdy i o poruszonych przez nas zagadnieniach można będzie mówić jako o rzeczach dokonanych i pożytecznych.

Z pracy i życia Akad. Koła Tarnowiaków w Krakowie.

Jednem z najstarszych i najsilniejszych kół prowincjonalnych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, jest Akademickie Koło Tarnowiaków, grupujące w swoim łonie akademików, pochodzących z powiatów: tarnowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, grybowskiego, pilzneńskiego. Zawiązało się ono w 1922 roku. Przyczyną zawiązania była niedola, bieda akademicka, co to chodzi w dziurawych butach, w podartych spodniach, a zawsze ma wesołą minę. Cały szereg kolegów powrócił z pola walki o własną ziemię, — zmęczeni, zmęczeni rwali się do pracy. Społeczeństwo, znękane następstwami wojny, nie mogło im pomóc, poczęli sobie pomagać wzajemnie, — utworzyli gromadę i powstało Koło Tarnowiaków.

Na czele Koła stanęli koledzy: Woźniak Wincenty, Pietrzykowski Józef, Szymański Roman, którzy dzięki sprężystej organizacji starali się o fundusze, któreby zasiliły niezamożnych kolegów i umożliwiły im dalszą pracę. Do rozwinięcia się Koła przyczynił się kolega Smoleń, który wielkim nakładem własnej pracy dawał coraz trwalsze fundamenty pod gmach Koła Tarnowiaków.

Następnym prezesem był kolega Włodek Jan, który prowadził umiejętnie rozpoczętą pracę.

Do potężniejszych rozmiarów budowy gmachu Koła dał wielki materjał kolega Syrek Adam, wybitna siła na terenie samopomocy krakowskiej.

Nagromadzony materjał przez kolegów prezesów zużytkował kolega Cholewa Tadeusz. Dzięki jego pracy, jak i Zarządu, oraz członków Koła, Koło stoi obecnie na odpowiednim stopniu samopomocy.

Koło pozostaje w bardzo życzliwych stosunkach ze starszemi generacjami, wyszłemi z gimnazjum tarnowskiego, skupionemi w Kołach Przyjaciół Akademji i Związku Tarnowian. Kołem żywo interesują się wiceprezydent miasta Wąkowa Dr Wielgus, kurator Koła prof. Dr Dziurzyński, WP. redaktor Grzywiński, którzy są prawdziwymi przyjaciółmi studjujących Tarnowiaków, biorąc zawsze udział we wszelkich poczynaniach Koła.

Praca samopomocowa rozwinięta doskonale, dająca dobre rezultaty. Koło bowiem urządziło szereg zabaw, herbat zapoznawczych, umiejętnie organizowanych przez kolegę Chydykę, zbiórek, z których uzyskane fundusze, w ilości 85%, przekazuje na cele ogólno-samopomocowe. Dalej udziela pożyczek niezamożnym kolegom, rozpisuje konkursy na obiady stypendyjne (dwa przeciętnie w miesiącu). Suma udzielonych pożyczek przedstawia imponującą cyfrę 3450 zł.

Prócz pracy samopomocowej i współżycia towarzyskiego, osiąganego z wspólnych zebrań, herbat zapoznawczych, prowadzi Koło intenzywną pracę kulturalno-oświatową. Koło za obowiazek uważało stworzyć sekcję kulturalno-oświatową, któraby przygotowana do pracy przez zebrania dyskusyjne, odczyty, szła na przedmieścia i wieś, by dzielić się cząstką wiedzy ze słuchaczami, spłacając w ten sposób dług wdzięczności, zaciągnięty w latach wczesnej młodości. I tak w czasie minionych feryj zostały zorganizowane powiatowe oddziały sekcji kulturalno-oświatowej przez kol. Marcinkowskiego, Miłkowskiego i Myszkę w Tarnowie, Dąbrowie i Brzesku. Każdy oddział może się poszczycić własnym lokalem, szeregiem odczytów, czytelnią pism, a nawet pewnemi sukcesami pieniężnemi, np. tarnowski.

Idziemy więc krok za krokiem z tą wiarą, że potrzebni jesteśmy i że dobrze robimy. Wierzymy, że społeczeństwo naszym wysiłkom pomoże wydatnie, już to przez ułatwianie nam pracy, już to zapisywanie się na członków wspierających Koła, a wtedy skończy się ta szara akademicka bieda. Tadeusz Myszka.

Po wyborach w okręgu tarnowskim.

Dość powszechne panuje u nas przekonanie, że wynik wyborów do Sejmu w okręgu tarnowskim mógłby być znacznie korzystniejszy da obecnego rządu. Ludność w miastach i po wsiach masowo prawie opowiadała się za rządem Marszałka. Pozycja Witosa zdawała się być silnie zachwiana.

Wpływy Witosa, mocno podkopane, uratowały jednak pewne wyższe zamiejscowe czynniki, które przy akcji wyborczej popełniły cały szereg błędnych posunięć, przekreślających pracę miejscowych organizacyj politycznych, szczerze stojących na gruncie ideologji Marszałka, a przez to w wysokim stopniu osłabiających popularność rządu.

Przyjęto koncepcję „dwutorowości", czem osłabiono front ugrupowań, popierających rząd. Faktem jest, że w przeważającej części okręgów, w których zastosowano koncepcję „dwutorowości", wybory wypadły dla rządu gorzej, aniżeli w okręgach, w których była tylko jedna lista rządowa (Nr. 1). Nic dziwnego; „dwutorowość" zdezorjentowała ludność, co zręcznie wyzyskali przeciwnicy rządu.

Pierwszorzędne znaczenie na wynik wyborów ma umiejętne ułożenie listy kandydatów. I pod tym względem okazały się poważne błędy. Lista Nr. 1 miała prawie wyłącznie kandydatów, należących do niedawna do P. S. L. Piast, co uważam za okoliczność bardzo ujemną dla listy. Jeszcze większe braki miała lista Nr. 30, na której figurowało np. nazwisko redaktora „Naszego Głosu", tak zawzięcie do niedawna zwalczającego rządy Marszałka; i ta okoliczność stawiała całą liste pod wielkim znakiem zapytania.

Ugrupowania takie, jak Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Partja Pracy, Związek Legjonistów i inne organizacje ideowe, które winny były stać się ośrodkiem całej akcji wyborczej, zostały zupełnie pozbawione jakichkolwiek wpływów na kierunek całej działalności, związanej z wyborami. Co więcej, działalność ich w samych początkach akcji wyborczej całkiem skutecznie sparaliżowano. Przyczyniły się do tego także pewne czynniki postronne, kierujące się jedynie względami partyjnemi, czy nawet osobistemi, a mające poważny głos wśród sfer decydujących. Czynniki te celowo urabiały w sferach miarodajnych opinję o swoich ogromnych wpływach, a równocześnie ujemnie przedstawiały wpływy i znaczenie tutejszych organizacyj ideowych.

Ogół ludności nie miał zbyt wielkiego zaufania do ludzi, którzy w pogoni za mandatami, tak gwałtownie i krzykliwie przemienili się na zwolenników obecnego rządu. Wyczucie ogółu — należy to przyznać z przykrością — było trafne i uzasadnione. Sfery, stojące za „Naszym Głosem", w znacznej części szybko starły ideowy lakier ze siebie. Nie mogły zbyt długo wytrzymać w swoich nowych przekonaniach politycznych, rychło odkryły swoje prawdziwe oblicze i już przy wyborach do senatu w znacznej części agitowały za listą antyrządową Nr. 25. Niezbitym dowodem na to jest wyjaśnienie p. Armatysa, jednego ze współpracowników „Naszego Głosu", zamieszczone trochę wstydliwie między anonsami wspomnianego tygodnika z 11 marca, w którem wyraźnie oświadcza on, „że jako zdecydowany zwolennik Polskiego Bloku Katolickiego Nr. 25, t. j. Chrześcijańskiej Demokracji i P. S. L. Piasta, „akcją rozdawania kart wyborczych i agitacją za Nr. 25 osobiście się zajmuje i wszelką odpowiedzialność za to bierze na siebie". — Nawiasowo dodaję, że pana tego komitet wyborczy listy Nr. 30 mianował swoim mężem zaufania do jednej z komisyj wyborczych. O innych politycznych wystąpach osób, stojących za „Naszym Głosem" na razie więcej pisać nie chcę. Że ogół ludności mimo tej agitacji w znacznym procencie głosował do senatu na listę Nr. 1, jest to dowodem powszechnej popularności osoby Marszałka.

Z wyniku wyborów do sejmu w okręgu tarnowskim nie można zatem wyciągać jakichkolwiek wniosków co do oceny rządów Marszałka przez tutejszą ludność. Gdyby wspomnianych grubych błędów przy akcji wyborczej w okręgu tarnowskim nie zrobiono, wybory wypadłyby dla rządu znacznie korzystniej. Należało tylko wprowadzić jedną listę Nr. 1, umieścić na niej nazwiska osób szczerze oddanych idei Marszałka, a wynik wyborów byłby niewątpliwie znacznie lepszy.

Czy muzeum miejskie będzie powiększone?

Każde miasto ma swoich opiekunów w osobach radców, zwanych pospolicie „Ojcami miasta". Określenie bardzo słuszne i ładne.

Tarnów jest miastem i w dodatku „nie bardzo podłem", więc ma także swoich Ojców. Kilku z nich nawet bardzo zasłużonych.

Za rządów tychże Ojców powstało w Tarnowie nawet Muzeum tarnowskie, instytucja, która może się jak najlepiej rozwinąć i wogóle ma piękne przed sobą i szczytne widoki.

Cóż z tego, kiedy sprawą Muzeum nie wielu Ojców miasta się interesuje.

Na dowód tego przytaczamy taki kwiatek:

Oto jeden z czcigodnych, sędziwych Ojców wpadł na pomysł, aby powiększyć zbiory Muzeum.

W tem tylko był sęk, że nie było czem. Nowych depozytów czy zapisów nikt nie czynił.

Ale radca ów, któremu z głowy myśl ta nie schodziła, zawziął się. Za wszelką cenę postanowił swoje „wielkie zamierzenia" zrealizować.

Pewnego dnia oblicze Ojca miasta Tarnowa rozjaśniło się zwycięskim uśmiechem. — Trzy razy krzyknął: Eureka!

Postanowił, nie zwlekając, pomysł ten wcielić w czyn. A pomysł to był nie byle jaki. — Oto postanowił zebrać kolekcję

Na drogach do wielkości.

(Renesansowa wizja).

— Znacie historję o sławie Abdery?

— Znamy, znamy.

— No, to słuchajcie:

— W dawniejszych, nie tyle może dobrych, ile pięknych czasach, kiedy kobieta była naprawdę kobietą, a nie chłopczycą, władze miejskie pewnego miasteczka radząc nad tem, jakby usunąć z ulic tumany kurzu, uchwaliły poobcinać niewiastom spódnice, aby nie włóczyły się po ziemi i ogonami nie zakurzały grodu. Uchwałę spowodowało niewątpliwie zrozumienie przez mieszkańców tego oczywistego faktu, że miasteczko wchodzi w okres wielkiego rozwoju, bo do sąsiedniej osady zjechała już karuzela (widoki ruchu turystycznego), a podobno ma przyjechać nawet panorama z prawdziwym magotem; ponadto zaś w innej pobliskiej wiosce zaczęto już budować drugą karczmę (wzrost eksportu, ożywienie ruchu handlowego). Przy takich widokach ojcowie miasta w lot zorjentowali się, że trzeba wykorzystać sposobność, trzeba gród podnosić, zrobić go wielkim — w każdym kierunku.

Dla ścisłości historycznej należy dodać, że cała powyższa sprawa rozegrała się w jakiejś przedwojennej operetce.

Takie operetkowe dążenia do wielkości przypomniały mi się, gdy przeczytałem, z jakim iście amerykańskim rozmachem warszawski magistrat wstępuje na wielkie szlaki. Stolica musi być największa, bo jest na to stolicą. Warunki są, pożyczki są, będą się pchały pieniądze zagraniczne na inwestycje, trzeba się zająć rozbudową, trzeba się stać wielkością. Do tego zaś trzeba tylko sięgnąć myślą w daleką przyszłość, nie na krótką metę. Po amerykańsku. Więc odrazu przebudować stolicę — na wzór Nowego Yorku. Tak jest! Porobić Street i Avenue, proste bloki domów, ponumerować ulice. Żadnych nazw. Z niemi tylko zamieszanie orjentacyjne. A tak nikt już nie zarzuci, że robimy bałagan. I ponumerujemy wszystkie ulice, zniesiemy stare nazwy, nie informujące już dzisiaj.

— Co? Powiada pan, że my mamy tylko 1,200.000 mieszkańców, a Nowy York 9 miljonów, że potrafimy w ciągu roku urodzić najwyżej 300.000 dzieci, a że co roku także coś umiera, to nie oglądając się na pomoc drugich, potrafilibyśmy dogonić dzisiejszy Nowy York gdzieś dopiero za pół wieku? E, panie, do wielkości trzeba iść z rozmachem, trzeba mieć odwagę spojrzeć dalej w przyszłość!

Przykład jest zaraźliwy, a prawo mimikry, zwane popularnie małpowaniem, jest prawem przyrodzonem. Przykład idzie z góry, więc — za przykładem stolicy — do czynów, do wielkich czynów, na daleką metę!

Za porywającym gestem z góry, zerwało się do renesansowego lotu miasto Osielec, dostrzegłszy bystro, jak świetne ma widoki rozwoju, leży bowiem na linji łączącej Gdańsk z kanałem Sueskim. Więc Więc kolosalne perspektywy handlowe, eksportowe, nowa arterja transyta, turystyki, nowy szlak ekspedycji naukowych do bieguna południowego, pomoc lokalna w tym kierunku, czyli zasługi wobec nauki, za co może nagroda Nobla...

Osieleccy ojcowie bystrem spojrzeniem w przyszłość, godnem przenikliwości stolicy, w mig zrozumieli swe obowiązki wobec przyszłej metropolji transytowej i pospiesznie opracowali jej plan. A na razie w okolicznie miedze powtykali tyki od chmielu z numerami, oznaczającemi przyszłe awynuły i strychy i dla ich pilnowania zamianowali zaraz miejskich komisarzy obwodowych (za remuneracją po wybudowaniu ulic). Właściciele zaś okolicznych gruntów zaczęli żyć w atmosferze miłych kalkulacyj, po czem sprzedać tereny pod budowę.

Pobliska gmina Cielna Wola, osada zresztą przeważnie rzeźnicka, ulegając twórczemu rozpędowi stolicy powiatu, zerwała się także do czynu w odpowiednim stylu i uchwaliła podjąć w pierwszej linji budowę tak wielkiej rzeźni (naturalnie), jakiej jeszcze nie było, rzeźni, któraby obsługiwała przyszłą metropolję w granicach od Gdańska przez Suez do bieguna południowego. Uchwalono, że rzeźnia będzie wybudowana, skoro tylko Osielec się rozbuduje, aby zaś uchwała na razie nie była tylko muzyką przyszłości, postanowiono zaraz sprawić szyld tej rzeźni. W ułożeniu napisu wyłoniły się trudności, bo użyć nazwy „rzeźnia gminna" nie można było w interesie przyszłego rozwoju, gmina bowiem niewątpliwie za swe zasługi wyniesiona zostanie do rzędu miast, użyć zaś „rzeźnia miejska" było jeszcze za wcześnie. Trudności rozwiązał miejscowy organista, powszechnie uznawany talent literacki. Na jego wniosek, przyjęty z aplauzem, wymalowano zaraz wspólnemi siłami imponujący szyld z napisem:

„Rzeźnia Obywatelska, Stworzona Wysiłkiem Cielnej Woli".

Dokonane dzieło obchodzono uroczyście. Niech żyje śmiała myśl twórcza! Kochajmy się!

Kochajmysiowatość trwała trzy dni. A potem rzecz jasna, musiano zacząć czekać, bo dalszy ciąg zależał przecie od Osielcan. (C. d. n.).

fotografij wszystkich pań, panienek, mężatek, podlotków w Tarnowie, oprawić je w piękne, bogate rama i zawiesić w głównej sali Muzeum tarnowskiego.

Trzeba tu zaznaczyć, że Tarnów, mimo iż wkrótce ma się stać ośrodkiem przemysłu chemicznego w Polsce, ma jeszcze wielu „naiwnych" mieszkańców, którzy absolutnie nie mogli się domyśleć, w jakim celu kolekcja fotografij pań Tarnowa ma się znaleść w Muzeum.

Dopiero poczciwy radca tłumaczyć im musiał, że cel to tak widoczny, — chodzi przecież o to, aby potomni widzieli, jak pięknych przodków mieli i t. p.

Jak zawsze w takich wypadkach, tak i teraz „ignoranci", chcąc ukryć swoje zmieszanie, zaczęli larum i wogóle poczęli organizować opozycję przeciw wieszaniu fotografij w Muzeum.

Jak się sprawa skończy? Niewiadomo. Rozgromieni powini zostać w każdym razie opozycjoniści!

Nadesłane.

Okręgowa Komisja wyborcza Nr. 45 nadsyła nam następujące pismo:
L. cz. 1013/28. wyb.

Do
Redakcji Czasopisma „Słowo Tarnowskie" w Tarnowie.

W dniu 4 marca 1928 oddano w całym Okręgu Nr. 45 podczas wyborów posłów do Sejmu głosów ważnych:

1. na listę Nr. 1 „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem — 38.302.
2. na listę Nr. 2 „Polska Partja Socjalistyczna P. P. S. — 20.490.
3. na listę Nr. 3 „P. S. L. Wyzwolenie" — 189.
4. na listę Nr. 5 „Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy Poalej-Sion" — 206.
5. na listę Nr. 10 „Stronnictwo Chłopskie" — 2907.
6. na listę Nr. 14 „Związek Chłopski" — 16.744.
7. na listę Nr. 17 „Zjednoczenie Narodowo-Żydowskie w Małopolsce" — 9415.
8. na listę Nr. 20 „Ruska" — 11.984.
9. na listę Nr. 25 „Polski Blok Katolicki Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast i Chrześcijańskiej Demokracji — 62.323.
10. na listę Nr. 30 „Katolicka Unja Ziem Zachodnich" — 36.1233.
11. na listę Nr. 33 „Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Wyborczy do Sejmu i Senatu" — 590.
12. na listę Nr. 36 „Związek Chrześcijańsko-Ludowy śp. Ks. Stanisława Stojałowskiego (Stojałowczyków)" — 924.

Wobec tego wybrani zostali posłami do Sejmu z powyższego Okręgu:

1. Witos Wincenty, lat 45, rolnik w Wierzchosławicach, powiat Tarnów z listy Nr. 25 Polskiego Bloku Katolickiego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" i Chrześcijańskiej Demokracji.
2. Bojko Jakób, lat 70, rolnik, Wicemarszałek Senatu, W Greboszowie, powiat Dąbrowa, z listy Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.
3. Ks. Dr Czuj Jan, lat 41, prof. Uniwersytetu, zamieszkały w Brzesku, z listy Nr. 30 Katolickiej Unji Ziem Zachodnich.
4. Brodacki Jan, lat 46, sędzia w Bochni, z listy Nr. 25 Polskiego Bloku Katolickiego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" i Chrześcijańskiej Demokracji.
6. Ciołkosz Adam, lat 27, redaktor, Tarnów, z listy Nr. 2 Polskiej Partji Socjalistycznej P. P. S.
7. Byrka Władysław, lat 50, b. Wiceminister i Kierownik Ministerstwa Skarbu, w Warszawie ul. Bugaj 1. 5, z listy Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 45 w Tarnowie.
Przewodniczący: Dr Kruczkiewicz.
Tarnów, dnia 9 marca 1928.

czej Nr. 45.
Pieczęć Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 45.

NOTATKI NAUKOWE.

Wpływ Tarnowa na zagęszczanie się ludności w powiecie.

Jak każdy większy ośrodek miejski, tak i Tarnów promieniuje swą kulturą materjalną, wywiera dający się zaobserwować wpływ na okolicę, przekształca najbliższe wsie przedewszystkiem w dziedzinie ubdownictwa, — dąży do ich umiastowienia.

Jednym ze skutków tego wpływu na otoczenie jest podnoszenie się liczby ludności we wsiach miasto otaczających. To zagęszczanie się ludności pierścieniem wokół miasta, cyfrowo dające się uchwycić, charakterystycznie się odcina od odleglejszych pierścieni wsi, które jak gdyby opasują miasto. We wsiach tych ludność zazwyczaj wzrasta powoli, czasami nawet spotykamy jej ubytek.

Przyczyn, które dodatnio wpływają na wzrost okolicznej ludności, można dla Tarnowa wymienić kilka, jak np. zapotrzebowanie robotnika (obecnie nie istniejące, — wspominamy tylko dlatego, ponieważ żyje na wsi poważny odsetek ludności robotniczej, która już dawniej zarobek stały w mieście znalazła), przyczem szczególnie należy wymienić warsztaty kolejowe, w których wielu robotników zamieszkuje najbliższe wsie. Z drobnych sezonowych zarobków, jako przykład można wymienić transport cegły furkami mieszkańców Krzyża z miejscowej cegielni do Tarnowa.

Olbrzymie znaczenie dla rozwoju wsi ma rola, jaką ona odgrywa wobec miasta, będącego konsumentem nabiału i produktów rolnych wsi, która znów łatwo może się zaopatrywać w mieście w towary przemysłowe. W ten sposób współżyją ze sobą dwa środowiska, — jedno, będące wytwórcą produktów przemysłowych, targowiskiem handlowem i ośrodkiem intelektualnem, administracyjnem i t. d., — i drugie, będące dla tego pierwszego niejako spichlerzem.

Zjawisko to najlepiej wyjdzie w oświetleniu cyfrowem:

W okresie 1880—1910 przybyło na wsi (okręg sądowy Tarnów) 9% ludności; w tymże samym czasie ludność miasta wzrosła o 49%. Ten przyrost rzeczywisty, wyrażający się we wzroście 9%, t. j. 70 osób na każdą gminę, nie był równomiernie rozłożony. Przedewszystkiem wzrosły gminy, sąsiadujące z miastem i to niektóre bardzo intensywnie. Przyrastający do miast aRzędzin podniósł swą ludność aż o 83% (blisko 900 osób), zaludnienie Krzyża i Gumnisk wzrosło o 60%.

Na wsiach rozłożonych w dalszym pierścieniu wokół miasta, znać już słabszy jego wpływ, wyrażający się zaraz słabszym przyrostem rzeczywistym. A więc Chyszów ma jeszcze 34%, Wola Rzędzińska już 21%, Zawada i Szynwałd 18%.

We wsiach bardziej odległych przyrost jest coraz mniejszy, a nawet ludności ubywa, jak np. w Żukowicach Starych i Nowych, Bobrownikach Małych i t. d.

Przyciągające znaczenie miasta szczególnie dobrze wychodzi przy porównywaniu wzrostu ludności w okresie 1910—21. Jak wiadomo, wskutek wojny poniosła Polska poważne straty w ludności, szacowane na około 1 milion ludności. Z tego powodu cyfra ludności gmin wiejskich okręgu sąd. Tarnów obniżyła się w tym okresie o 5 i pół procent.

Otóż mimo tego ogólnego ubytku, wzrost w kilku gminach jest wielki, chociaż przestrzennie niezbyt jednolity. Z pobliskich miastu wsi wzrósł najbardziej Chyszów (51%); po długotrwałym zastoju podniósł się Świerczków o 34% i Nowodworze o 44%. Naogół w dolinie Białej niema wielkiego ubytku, spowodowanego wojną, owszem szereg wsi powiększyło swe zaludnienie, jak Rzuchowa o 13%, lub Łowczówek i Pleśna o 8%.

Przyczyna przyrostu tych dwu ostatnich wsi leży w ich nowej od niedawna funkcji, jaką spełniają dla Tarnowa. Są one mianowicie najbliższem miejscem odpoczynkowo-letniskowem dla miasta.

sm.

Ława przysięgłych zaprzeczyła postawione pytania w kierunku morderstwa, a natomiast potwierdziła pytanie w kierunku zabójstwa, wobec czego trybunał skazał oskarżonego za zbrodnię zabójstwa na karę ciężkiego więzienia przez dwa i pół roku.

Przegląd prasowy.

Przebudzenie. — Ch-Decja tłumaczy się.

Coraz widoczniejsze są objawy budzenia się pewnego odłamu społeczeństwa z letargu i marazmu politycznego, w jaki je pogrążył partyjny antagonizm ich przywódców. Secesje ze stronnictw poszczególnych jednostek, a nawet całych odłamów, mnożą się z dnia na dzień. Rozpadnięciu się endeckiej „Gazety Warszawskiej Porannej" na dwa odrębne wydawnictwa, z których nowe idzie po linji współpracy stronnictwa z rządem, towarzyszy świeży wyłom, jaki powstał w lwowskiem „Słowie Polskiem", które tak pisze pod adresem Zw. Lud. Narodowego:

„Poprostu tak się nawykło co innego publicznie mówić, a co innego myśleć, tak weszło w krew zapowiadanie czynow zgoła odmiennych od tego, co się rzeczywiście potem robi, tak powszechnem stało się służenie — po cichu — komuś ukrytemu — wszystko jedno kto on jest i czego chce i z jakich pobudek wprowadza w błąd swych zwolenników, — że taką samą — własną miarę — przykłada się i do przeciwnika.

Ci, którzy obwiniają nas o fałsz, nie wierzą, że można mieć własne niezależne przekonania. Nie wierzą, że można chcieć ponosić za swe przekonania odpowiedzialność i ważyć się na walkę o ideje, boć wynik każdej walki może być różny i można w niej — jak w naszej — ponieść materjalne straty.

Dzisiejsze „Słowo Polskie" będzie konsekwentnie zwalczać ten właśnie groźny zanik wartości moralnych w społecznem życiu publicznem, bez względu na to, czy i komu to nie będzie się podobało. Po to, by ludzie uczciwi zajęli w społeczeństwie takie stanowisko, jakie się im należy, a którego dzisiaj poniewierani, utrącani przez butnych służusów partyjnictwa, nie posiadają".

Czytając te słowa, nie można dość ubolewać nad faktem, że nie zostały one wyrzeczone bodaj o blisko dwa lata wcześniej na łamach tego samego pisma. Takżeż obfitszy i bogatszy byłby dorobek takiej współpracy w tym okresie z Marszałkiem Piłsudskim, który pierwszy wprowadził w czyn wyżej zacytowane i podkreślone złote słowa. Idźmy dalej z Nim. Lepiej późno, jak nigdy!

Bo jak powiada poniżej w „Kurjerze Porannym" Wacław Makowski, jeden z czołowych posłów „jedynki":

„Jest rzeczą oczywista, że różnice poglądów politycznych i interesów społecznych dzielić muszą i będą każdą zbiorowość państwową, ale dziać się to musi na gruncie głęboko zakorzenionego i dodobrze uświadomionego poczucia państwowej jedności, państwowej ambicji, państwowej solidarności na wewnątrz i na zewnątrz, państwowego programu politycznego.

Znaczenie obecnych wyborów polega właśnie na tem, że została przeorana gleba życia politycznego w Polsce. Trzymające się dotąd siłą bezwładu „hasła" polityczne muszą upaść ostatecznie: oblicze polityczne społeczeństwa polskiego odrzuca tę maskę ze starej przedwojennej rekwizytorni, — oblicze to stać się musi nieklamanym wyrazem uczuć wolnego, żyjącego własnem życiem państwowem narodu.

Z chwili bieżącej.

Poświęcenie nowego motoru Diesla w elektrowni m. W sobotę 10 marca odbyło się w elektrowni miejskiej poświęcenie nowego 800-konnego motoru Diesla, znajdującego się już od kilku tygodni w próbnym ruchu.

W uroczystości wzięli udział starosta Krupiński, burmistrz Dr Kryplewski, oraz wielu radnych miejskich, tudzież urzędników magistratu i zakładów miejskich.

Po poświęceniu motoru przez ks. prał. Mazura, przemawiał tenże, jak również burmistrz, oraz starosta. Następnie odbyło się skromne śniadanie, podczas którego wiceburmistrz Dr Mütz toastował w ręce p. inż. Rypuszyńskiego, za którego rządów (jako komisarza rządowego) motor został zamówiony. Inż. Rypuszyński, widocznie zadowolony, odpowiedział obszernie. Zdaje się, że uroczystość ta położy koniec niesnaskom, panującym dotychczas między obecnie rządzącemi sferami, a b. komisarzem rządowym i jego zwolennikami.

Motor puszczono w ruch. Dyrektor elektrowni, inż. Zawadzki, oprowadzał obecnych po hali maszyn i objaśniał im zalety nowego motoru, najnowszej konstrukcji bez kompressora, jedynego w tym rodzaju i sile nietylko w Polsce, ale w całej środkowej Europie. Budowany przez stocznię gdańską motor tej konstrukcji w Kaliszu, przy pierwszej próbie eksplodował, niszcząc elektrownię i przyległy budynek. Motor tarnowski sporządzony jest przez fabrykę Zieleniewskiego, łącznie z gracką fabryką wagonów, a generator przez polską filję firmy Brown-Boveri. Łącznie prawie 80% wykonane jest w kraju, a tylko najprecyzyjniejsze części w Austrji. — Obecnie jest elektrownia w stanie wykonywać wszelkie potrzebne złącze i dostarczać prądu nawet poza Tarnów, podczas gdy dotychczas nie mogał nawet w pełni pokryć zapotrzebowania samego Tarnowa. **X. Y.**

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego w szkołach. Jak się dowiadujemy, władze szkolne wydały zarządzenie, że dzień 19 marca, jako dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego, jest wolny od nauki szkolnej, a zarazem poleciły dyrekcjom szkół urządzić w tym dniu uroczyste nabożeństwa i poranki, ewentualnie pogadanki, w których program winno wejść przedewszystkiem przemówienie na temat: „Rola Marszałka Piłsudskiego w odbudowie Państwa Polskiego". Dowiadujemy się, że wszystkie szkoły takie poranki przygotowują.

Jaracz w Tarnowie. Dnia 18-go b. m. w sali Sokoła „Samson i Dalila" Lang'ego z Jaraczem. Jedyna sposobność ujrzenia w Tarnowie tego wielkiego artysty.

Z SALI SĄDOWEJ.

Przed trybunałem sądu przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Władysławowi Zarodowi, rolnikowi z Woli Żelichowskiej o zbrodnię morderstwa, dokonanego na osobie śp. Walentego Pawliny, a to wśród następujących okoliczności:

Zaród miał narzeczoną w Hubenicach, do której zachodził również śp. Pawlina i to było powodem, że Zaród niedogodnego sobie rywala postanowił z drogi usunąć. W dniu 22 marca 1927 wieczór, gdy Zaród spotkał Pawlinę około domu swej narzeczonej, wystrzelił do niego z karabinu, a kula przeszła na wylot przez brzuch i spowodowała po kilku godzinach śmierć śp. Pawliny.

Solidarność interesu państwowego, wysunięta przez Blok Bezpartyjny w wyborach obecnych, symbolicznie wyobrażana w osobie i realnie uwydatniona w pracy Marszałka Piłsudskiego, stanie się odtąd podstawą wspólną wszystkich żywych prądów polskiego życia politycznego".

Wobec tak chwalebnej i korzystnej zmiany nastrojów ogółu społeczeństwa względem rządu Marszałka Piłsudskiego, wprost śmiesznie wygląda naiwne tłumaczenie się „Głosu Narodu" z powodu porażki wyborczej Ch-Decji:

„Twierdzą nasi przeciwnicy, że klęskę Chrz. Dem. wywołało fałszywe ustosunkowanie się jej do rządu, względnie do obozu rządowego. Jakiż był ten stosunek? Kilkadziesiąt już razy wskazywaliśmy nie na artykuły lub mowy tylko, ale na zasadnicze fakty, które świadczą o rzeczowem i spokojnem stanowisku Ch. Dem. wobec rządów pomajowych, pisaliśmy o uchwalonych głosami Ch. Dem. ustawach, cytowaliśmy rezolucje władz stronnictwa".

A nieco dalej:

„Przecież Ch. Dem. współdziałała mniej lub więcej ściśle ze wszystkiemi bodaj rządami w Polsce".

Właśnie przeciwnie. Z rządem Marszałka nie chciała Ch-Decja współpracować, należała do skrajnej opozycji, łączyła się dla demonstracji to z Niemcami, to znów zatwierdziła komunistyczne listy wyborcze — na złość rządowi. To też zebrała owoce swej partyjnej i wprost antypaństwowej akcji, że właśni zwolennicy odwrócili się od swych prowodyrów, głosując na listy, popierające rząd.

Ostatnie wiadomości PAT'a

Dom imienia Józefa Piłsudskiego

W związku z obchodem imienin Marszałka Piłsudskiego odbyło się we środę posiedzenie komitetu budowy „Domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach" pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Krakowa W. Ostrowskiego. Gmina m. Krakowa oddała definitywnie Zw. Legionistów grunt w Oleandrach, gdzie ma stanąć „Dom-Pomnik" dla upamiętnienia historycznego czynu niepodległościowego J. Piłsudskiego. — Komitet budowy „Domu im. J. Piłsudskiego" uchwalił zwrócić się z apelem do społeczeństwa o poparcie akcji wzniesienia monumentalnego „Domu-Pomnika" ku czci Marszałka Piłsudskiego. W projektowanym gmachu znajdą pomieszczenie organizacje legionowo-strzeleckie i przysposobienie wojskowe. W najbliższym czasie uda się do Warszawy delegacja komitetu, celem uzyskania pomocy władz centranych w zamierzonej akcji.

Zbrojenia Niemiec.

Berlin. PAT. Dziś w godzinach przedpołudniowych w stoczni marynarki niemieckiej w Wilhelmshafen spuszczono na wodę cztery wielkie łodzie torpedowe Nr. 111, 112, 113, 114. Komendanci dawnych przedwojennych kanonierek dokonali chrztu tych torpedowców, nadając im nazwy: „Ryś", „Tygrys", „Jaguar" i „Lampart".

Rokowanie polsko-niemieckie.

Berlin. PAT. Dziś o godzinie 11 przed południem rozpoczęło się posiedzenie gabinetu, które trwało do godziny 2 po południu. Jak donosi prasa berlińska, narada gabinetu dotyczyła kwestji rokowań handlowych polsko-niemieckich i sprawy aresztowania inżynierów niemieckich w Rosji sowieckiej. „Vosische Zeitung" stwierdza, że chociaż minister Stresemann już na przeprowadzonych w Genewie z ministrem Zaleskim rozmowach poruszył sprawę usuniecia w rokowaniach polsko-niemieckich trudności, które wywołane zostały przez dekret o strefie granicznej, to jednak niemieckie koła urzędowe oceniają sytuację niezbyt optymistycznie. — Dziennik twierdzi, że trudno przewidzieć, kiedy rokowania polsko-niemieckie zostaną podjęte na nowo, ponieważ rząd niemiecki opinformowany jest o tem, że koła warszawskie są zdania, że rokowania gospodarcze mogą się ukształtować pomyślnie po rozwiązaniu Reichstagu i po utworzeniu nowego gabinetu.

Magistrat miasta Tarnowa podaje do wiadomości, że stawia murowane oparkanienie wokoło browaru, i że w murze od ul. Krakowskiej urządzi odpowiednie miejsca na reklamy.

Wpłynęły już niektóre zgłoszenia z żądaniem umieszczenia reklam dla swych firm. Jest jeszcze do dyspozycji szereg miejsc na reklamy. O wynajęcie na ten cel miejsca, zgłosić się należy w Budownictwie miejskiem (ul. Wałowa) najpóźniej do końca marca b. r.

MAGISTRAT.

Tarnów, dnia 7 marca 1928 r

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 90 gr. kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/40 strony 3 zł., 1/32 str., 5 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/8 str. 18 zł., 1/4 str. 32 zł., 1/2 str. 60 zł., 1/1 str. 120 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Adolf Kargol. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.